

Stulecie Urodzin Jani (Birthday Celebration)

Bogata miejscowość Gladwyn koło Filadelfii jest położona na terenie wysokim o pofałdowanej rzeźbie. Piękne duże domy, rzadko rozrzucone na swoich obszernych posesjach, dosłownie toną w bogactwie zieleni. Dużo tam różnych egzotycznych drzew, krzewów, pielęgnowanych łąk i trawników, a także przestrzeni leśnych, gdzie dziko żyją sarny i jelenie. Poprzez ten malowniczy teren wije się gładka asfaltowa droga i dukty dojazdowe do poszczególnych posesji. Jednym z nich dojeżdżamy do domu stojącego na skarpie wzniesienia. Z uwagi na urok i okazałość domu, chciałoby się nazwać go po staropolsku – „Kasztelańskim dworem”. W otoczeniu egzotycznych krzewów i wielkich drzew widzimy obiekt o oryginalnej, nowoczesnej architekturze, doskonale wkomponowany w tło tego osobliwego kraj-obrazu. Fronton-fasadę tego dwukondygnacyjnego budynku, wykonaną z cegły o odcieniu ciemnoczerwonym, pokrywają zielone, iglaste pnącza, sięgające aż do wielospadowego dachu o ciemnym kolorze.

Jest to posiadłość Tereski Korneluk-Reilly (córką Jani) i jej męża Michaela. We wnętrzu domu mieści się sześć sypialni z łazienkami i jedną jacuzzi oraz obszerny, wysoki na dwa piętra hol o szklanych ścianach, zwany atrium. Dziesiątego października 2010 roku w holu tym odbyła się jubileuszowa uroczystość stulecia urodzin Jani Trusiewicz-Korneluk.

Uśmiechnięta Jubilatka siedziała w holu w otoczeniu najbliższej rodziny i przy delikatnych dźwiękach harfy witała nadchodzących gości. Z całą swobodą udzieliła mądrego wywiadu obecnej tu redaktorce radia, Pani Barbarze Ilnickiej. Spokojnie, bez wyrazu emocji, z uśmiechem i pogodą na twarzy pozowała do skierowanych na nią licznych kamer i aparatów fotograficznych. W tym czasie specjalnie zaangażowana ekipa z restauracji serwowała gościom wykwinny koktajl.

Gdy hol zapełnił się zaproszonymi gośćmi, córka Jani Tereska (Renia) powitała przybyłych i kierując wzrok na Mamę podkreśliła rangę tego wielkiego rodzinnego wydarzenia. W podobnym duchu przemówił następnie syn Jubilatki, Leszek Korneluk. Ja również doznałem tego zaszczytnego wyróżnienia – miałem honor przemówić na cześć jubilatki, wręczyć Jej kwiaty i złożyć życzenia od całej mojej rodziny w Polsce. Później goście zasiedli do stołów i spożyli obiad, po którym nastąpił moment kulminacyjny spotkania. Na salę wniesiono ogromny tort ze świeczkami i zabrzmiało gromkie „Happy Birthday to You!...”. Następnie ktoś zaintonował, a pozostali goście podjęli tradycyjne polskie nie sto, lecz „Dwieście lat”. Pierwsze nacięcie tortu rozpoczęła

Jubilatka, a następnie pokrojono go i wraz z kawą rozdzielono pomiędzy gości. Duże zainteresowanie wzbudziła ekspozycja archiwalnych zdjęć, ilustrujących koleje życia Jubilatki i członków jej rodziny – od lat dziecięcych do dni dzisiejszych.

Ta imponująca swoim bogactwem i serdecznym wyrazem impreza, poświęcona czci i wdzięczności Matce, Babci i Prababci – Jani Trusiewicz-Korneluk, była wzruszającym świadectwem miłości rodzinnej i więzi międzypokoleniowej, a dla mnie i dla wielu z nas – głębokim, niezapomnianym przeżyciem. Impreza miała też akcent patriotyczny. W centralnym miejscu holu, obok flagi amerykańskiej, dumnie zawisła nasza – biało-czerwona.